

Między niewiedzą a filologią

Zacznę od pytań Sfingi, na które albo udzieli się odpowiedzi, albo się zginie¹. Po co zajmować się „filologią”? Pojęcie zostało przywołane w tytule książki aż dwukrotnie, mimo że w XX wieku – w zależności od kontekstu kulturowo-geograficznego – „językoznawstwo”, „stylistyka”, „nauka o literaturze”, „teoria literatury”, „literaturoznawstwo” czy „komparatystyka” zepchnęły wskazywaną przez nie dyscyplinę na margines nauk pomocniczych humanistyki. Filologię oskarżano o przyczynkarstwo, duchologię oraz niejasne związki z nacjonalizmem. Czy w ogóle warto o niej pisać?

Jeszcze większe wątpliwości budzi główny bohater rozprawy, Stefan Szymutko. Czy jest sens badać dokonania słabo rozpoznawalnego śląskiego literaturoznawcy i eseisty, który znaczną część swojej kariery naukowej poświęcił Teodorowi Parnickiemu, powieściopisarzowi w gruncie rzeczy wciąż niemającemu ugruntowanej pozycji w historii literatury polskiej? Czy w książkach Szymutki znajdziemy coś więcej niż narzędzia interpretacyjne przydatne w badaniu powieści autora *Słowa i ciała*, coś ponad refleksję o śląskości, historii i relacji „rzeczywistość–język–podmiot”, znaną z *Nagrobka ciotki Cili*?

¹ To parafraza cytatu z *Chrześcijaństwa i sensu dziejów* Paula Ricoeura, na który lubił się powoływać Stefan Szymutko. R. Koziołek, *Żegnanie*, „Gazeta Uniwersytecka. Miesięcznik Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 2009, nr 7, s. 26. Aby nie szerzyć niewiedzy, warto wspomnieć, że rodzaj męski utrwalony w polskim odpowiedniku greckiego σφίγξ jest niepoprawny. Edypowi pytania zadawała wszak Sfinga, a nie Sfinks. Zob. S. Awierincew, *W poszukiwaniu symboliki mitu o Edypie*, [w:] tegoż, *Na skrzyżowaniu tradycji. Szkice o literaturze i kulturze wczesno-bizantyjskiej*, tłum. D. Ulicka, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1988.

Zamiast szczegółowych odpowiedzi na pytania Sfingi – udzielono ich we wszystkich następnych rozdziałach – w tym miejscu chciałbym dzięki nim wskazać na ogólną problematykę mojej książki. Pytania te w istocie dotyczą funkcjonowania mechanizmów, które mają niebagatelne znaczenie w tworzeniu oraz utrwalaniu określonych narracji na temat historii humanistyki, zarówno globalnej, jak i lokalnej. Postawione pytania są oparte na niewyrażonym wprost założeniu: krajowa społeczność akademickich humanistów ma pewien współdzielony zasób wiedzy na temat historii filologii (i europejskiej, i *stricte* polskiej) oraz pisarstwa Szymutki. Jednocześnie sugerują, że marginalizowanie, aktywne lekceważenie lub bierne ignorowanie określonych zagadnień zostało znaturalizowane. To „oczywiste”, że historia filologii nie powie nam nic więcej niż to, co wiemy o przełomie antypozytywistycznym. To „oczywiste”, że na twórczość Szymutki składają się przede wszystkim śląskie eseje, które warto czytać tylko w kontekście śląskiego życia literackiego. Okazuje się więc, że w tym przypadku Sfinga, strażniczka wiedzy, jest równocześnie matką niewiedzy.

Interesujący opis skomplikowanej relacji między „wiedzą” a „niewiedzą” znajduję u samego Szymutki, we wstępie do *Rzeczywistości jako zwątpienia w literaturze i literaturoznawstwie*: „Filozofia kończącego się stulecia nauczyła nas pokory: odkryła za naszą wiedzą rozległe obszary niewiedzy, za rozumem – bezrozum (...)”².

Ramę problemową rozprawy wyznacza właśnie refleksja nad tym, co Szymutko nazywa „rozległymi obszarami niewiedzy” ukrytymi za „naszą wiedzą”, a co Robert Proctor uczynił przedmiotem agnotologii, zwanej też socjologią niewiedzy³.

W rozdziale pierwszym rekonstruuje dziewiętnasto- i dwudziestowieczne przemiany „filologii”, rozumianej jako pojęcie oraz zespół praktyk badawczych. Filologia jest pierwszym analizowanym w książce przedmiotem agnotologicz-

² S. Szymutko, *Niewyraźalna i niedostępna rzeczywistość*, [w:] tegoż, *Rzeczywistość jako zwątpienie w literaturze i literaturoznawstwie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1998, s. 24.

³ R. Proctor, *Agnotology. A Missing Term to Describe the Cultural Production of Ignorance (and Its Study)*, [w:] *Agnotology. The Making and Unmaking of Ignorance*, red. R.N. Proctor, L. Schiebinger, Stanford University Press, Stanford 2008. Najnowszy przegląd literatury na temat bardzo szerokiego pola badań z zakresu „socjologii niewiedzy” w kontekście historii humanistyki przedstawia artykuł Hansa Lamersa, Toona Van Hala oraz Sebastiaana G. Clerxa, *How to Deal with Scholarly Forgetting in the History of the Humanities: Starting Points for Discussion*, „History of Humanities”, Spring 2020, s. 5–29. Autorzy zaznaczają, że w literaturze przedmiotu dotyczącej tego zagadnienia brakuje konsensusu terminologicznego, co częściowo usprawiedliwia arbitralność mojego wyboru. Z prac wpisujących się w nurt socjologii niewiedzy w polskiej humanistyce warto wymienić: R. Sojak, W. Daniel, *Zagubiona rzeczywistość. O społecznym konstruowaniu niewiedzy*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2005.

nym, na którego recepcji zaważyły kulturowe mechanizmy wytwarzania, przekazywania oraz utwierdzania zarówno wiedzy, jak i niewiedzy. Zaczynam od analizy kontekstu, który zdecydował o marginalizacji filologii w powojennej humanistyce amerykańskiej oraz powodów, dla których ogłaszane współcześnie w Stanach Zjednoczonych „powroty do filologii”, po części przenoszone również na grunt polski, w większości przypadków nie przyczyniają się do lepszego zrozumienia historii humanistyki. Zamiast tworzyć nową globalną opowieść, generującą nową niewiedzę, proponuję rozważyć kilka rozpraw polskich filologów i językoznawców, działających pod koniec XIX i na początku XX wieku. Dzięki temu wykazuję, że polskie spory o kształt filologii z tego okresu nie dają się ograniczyć do przełomu antytypozytywistycznego utrwalonego w historii nauki. Są one związane także z dyskusją nad relacjami między „lokalnym” a „uniwersalnym” wymiarem kultury polskiej, toczącą się od II połowy XIX wieku.

Osadzenie konkretnych, lokalnych praktyk filologicznych w ich kontekście kulturowym pozwala, po pierwsze, prześledzić tzw. życie po życiu filologii w polskim literaturoznawstwie teoretycznym, po drugie – przywrócić wiedzę o alternatywnych projektach czy też przedsięwzięciach badawczych, które znikają z pola widzenia w dotychczasowych opowieściach o przemianach dwudziestowiecznej humanistyki, po trzecie – zauważyć relację między ukształtowaniem określonych wypowiedzi uznawanych za „naukowe” a lokalnością filologa: jego biografią, sferą światopoglądu oraz chronotopem, w którym żył i tworzył.

Refleksja nad „kondycją filologii” prowadzi do wyznaczenia perspektywy interpretacyjnej, która pozwala zauważyć oraz zinterpretować drugi obiekt agnotologiczny, stanowiący główny przedmiot badań podjętych w pracy – praktyki literacko-naukowe Szymbuty. Nazywam je w ten sposób, aby podkreślić ich ugruntowanie w konkretnym czasie i miejscu doświadczanym przez konkretny podmiot oraz wyeksponować charakterystyczną cechę tekstów śląskiego filologa, którą Alina Brodzka trafnie określiła jako „niewymienność”⁴. Szymbuto rzadko porzucał jeden tryb wypowiedzi na rzecz innego. Dążył raczej do splecenia ze sobą różnych stylów, narracji i konwencji w ramach jednego artykułu czy eseju. Analiza tego typu pisarstwa wymaga, moim zdaniem, właśnie lektury filologicznej, w której tekst, jak pisał Michel Foucault, jest traktowany jako „historyczna rzeczywistość, mająca własną gęstość i głębię”, powstała w określonym miejscu i czasie, przechowująca w sobie ich ślady⁵. W przypadku

⁴ A. Brodzka-Wald, *Rzeczywistość jako zwątpienie* [rec. *Rzeczywistości jako zwątpienia w literaturze i literaturoznawstwie* S. Szymbuty], „Pogranicza” 2000, nr 3, s. 133.

⁵ M. Foucault, *Praca, życie, mowa*, [w:] tegoż, *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*, tłum. T. Komendant, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2006, s. 269. Cyt. za: T. Bilczewski, „Ciekły metal”: *O filologii i początkach dyscypliny*, [w:] tegoż, *Porównanie i przekład. Komparatystyka między tablicą anatoma a laboratorium cyfrowym*, Wydawnictwo Uniwersytetu

Szymutki dopiero filologiczna lektura umożliwia ujawnienie autorskiej sygnatury wpisanej zarówno w eseje, jak i artykuły czy prace naukowe.

Rozdział drugi jest poświęcony analizie wczesnej twórczości filologa – tej, która nigdy nie została włączona w obszar wiedzy na jego temat. Na początku poddaje krytyce dotychczasową recepcję prac Szymutki, w której zwykle przyjmuje się, że dopiero wraz z przełomem 1989 r., umożliwiającym mówienie o śląskości poza ramami PRL-owskiej polityki historycznej, oraz pierwszymi wystąpieniami na sesjach śląskoznawczych, mógł on pisać o swojej podmiotowej, regionalnej „tutejszości”. Na przykładzie juveniliów naukowo-krytycznych Szymutki wykazuje, że w jego pisarstwie od początku da się prześledzić podejmowaną jawnie lub tylko implikowaną problematykę śląskiej tożsamości, związku literatury z rzeczywistością historyczną, złożonych relacji między różnie rozumianym „centrum” a różnie rozumianymi „peryferiami” oraz kwestię miejsca humanistyki we współczesnym świecie.

Obserwacje dotyczące strategii narracyjnych służących maskowaniu podmiotowej perspektywy oraz zagadnień, jakie Szymutko podejmował już w swoich naukowych debiutach, stanowią punkt wyjścia do rozdziału trzeciego. Analizuję w nim związek między teorią powieści Parnickiego stworzoną przez Szymutkę a lokalnością filologa, który w tytule rozdziału określam mianem „konkretyzacji”, korzystając ze wskazówek samego autora *Nagrobka...* wypowiadającego się z dużym uznaniem o teorii dzieła literackiego Romana Ingardena. Materiału do badań dostarczają pierwsze artykuły filologa poświęcone powieściopisarzowi: *Zrozumieć Parnickiego* – książkowa wersja pracy doktorskiej dotyczącej *Końca „Zgody Narodów”*, oraz szkice interpretacyjne z lat 1995–2008, które stanowią jedyne dostępne ślady po nieukończonym komentarzu do *Słowa i ciała*. Mimo że w swoich późnych esejach filolog podkreślał, iż jego konkretyzacja Parnickiego ma wiele wspólnego z jego własnym światopoglądem, parnickologiczne prace jak dotąd nie zostały należycie zinterpretowane. Zazwyczaj funkcjonowały w wąskim kręgu znawców prozy autora *Srebrnych orłów*, co przyczyniło się do stworzenia wizerunku Szymutki jako „badacza”, który po prostu odnalazł u Parnickiego tematy interesujące go osobiście. Również sam autor utrzymywał niewiedzę na temat tej dziedziny praktyk literacko-naukowych, utożsamiając w niektórych autokomentarzach dokonaną przez siebie konkretyzację Parnickiego ze stereotypowym wyobrażeniem o filologicznej pracy. W tym rozdziale staram się jednak wykazać, że Szymutkowa konkretyzacja

Jagiellońskiego, Kraków 2016, s. 117. Cytat z Foucaulta nie bez powodu zostaje zapośredniczony i przywołany za rozprawą Bilczewskiego. Jak zauważa bowiem krakowski komparatysta, to właśnie rozumienie filologii jako dziedziny wiedzy, w którą u jej zarania została wpisana wielowymiarowość słowa, „(...) pozostanie dla wielu dzisiejszych komparatystów jednym z najtrwalszych i najbardziej inspirujących osiągnięć ówczesnej zmiany w myśleniu o języku”.

Parnickiego jest, po pierwsze, interwencją krytycznoliteracką mającą na celu zmianę stylu odbioru pisarza, a po drugie – wypowiedzią, w którą filolog wpisuje swoje własne usytuowanie kulturowo-geograficzne oraz problematykę rozwijaną w późniejszej twórczości eseistycznej.

Rozdział czwarty ma inny charakter niż poprzednie części książki. Jego celem jest opisanie znaczenia, jakie dla analiz przedstawionych w rozdziałach drugim i trzecim miały kwerendy przeprowadzone w Księgozbiorze Stefana Szymutki, mieszczącym się w Kolegium Indywidualnych Studiów Międzyobszarowych Uniwersytetu Śląskiego. Aby jednak tego dokonać, najpierw, poprzez interpretację różnogatunkowych wypowiedzi (wspomnień filologów, artykułów naukowych poświęconych glosom czy dedykacjom na książkach), staram się wykazać, że biblioteki prywatne humanistów są ważnym źródłem wiedzy o lokalności badaczy literatury. Księgozbiory filologów (szerzej: humanistów) są bowiem praktycznie nieobecne w badaniach spod znaku tzw. zwrotu archiwalnego, a tym samym stanowią kolejny, ostatni już przedmiot agnotologiczny, o jakim piszę w książce.

Niejako z konieczności, podyktowanej trudnym do uchwycenia przedmiotem badań (autorska sygnatura w wypowiedzi naukowej), interpretacje zaprezentowane w rozdziałach drugim i trzecim muszą sytuować się na pograniczu między pewnością a przypuszczeniem co do trafności formułowanych sądów. Niejednokrotnie korzystam z dobrodziejstw paradygmatu poszłakowego opisanego przez Carla Ginzburga⁶: wspieram interpretację danego aspektu artykułu, eseju czy książki na tak niepewnych tropach, jak zapiski filologa pozostawione na książkach, fragmenty korespondencji prywatnej, anegdota lub plotki przekazywane przez przyjaciół i znajomych Szymutki. Takiej sytuacji nie należy jednak uznawać za przeszkodę na drodze do pełnej i pewnej wiedzy, jak się rzeczy miały. Przede wszystkim, konstelacja wspomnianych „faktów miękkich”⁷ umożliwia zmianę stanu wiedzy na temat Szymutki, czyli zmianę relacji między tym, co o nim wiemy, a tym, czego o nim nie wiemy. Często bowiem informuje o czymś, co nie zostało utrwalone w opublikowanych tekstach, ale może dopełnić lub skomplikować obraz praktyk pisarsko-naukowych.

⁶ C. Ginzburg, *Tropy. Korzenie paradygmatu poszłakowego*, tłum. T. Sierotowicz, „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce” 2006, nr XXXIX, s. 8–65. Paul Ricoeur traktował Ginzburgowskiego paradygmat poszłak jako uzupełnienie metody historiografii krytycznej Marca Blocha: „Wkład Carla Ginzburga polega (...) na tym, że inicjuje on dialektykę poszłaki i świadectwa w obrębie pojęcia śladu i że tym samym nadaje pojęciu dokumentu cały jego zakres. P. Ricoeur, *Archiwum*, [w:] tegoż, *Pamięć, historia zapomnienie*, tłum. J. Margański, Universitas, Kraków 2006, s. 231.

⁷ Sformułowanie pożyczam od Danuty Ulickiej, która użyła go w kontekście pisania „innej historii literaturoznawstwa teoretycznego”. D. Ulicka, *Rzut oka na nowoczesne polskie literaturoznawstwo teoretyczne*, [w:] *Wiek teorii. Sto lat nowoczesnego literaturoznawstwa polskiego*, red. też, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2020, s. 83.

Błędem byłoby również drażnienie pesymizmu poznawczego, wynikającego z nieusuwalnie „prawdopodobnego” charakteru lektury. Jak przekonująco wykazał Ginzburg, posługiwanie się domysłami i tropami to chleb powszedni filologii jako nauki historycznej, w której poznanie zawsze „(...) ma charakter pośredni (...) i przypuszczalny”⁸.

⁸ C. Ginzburg, dz. cyt., s. 30.